

Pogrom warszawski 1881 r.

Wprowadzenie

Pogrom w Warszawie, siedzibie największej w Europie gminy żydowskiej, był znaczącym punktem zwrotnym w procesie kształtowania oblicza ideowego środowisk antysemitycznych. Stał się z jednej strony barometrem zachowań mieszkańców miasta wobec Żydów, z drugiej sprawdzianem sprawności i mobilności rosyjskiej władzy w walce z przemocą antyżydowską. W konsekwencji okazał się on dla jednych przyzwoleniem i zachętą do rozwoju zinstytucjonalizowanych środowisk jawnie atakujących Żydów i żydowskość, dla innych zaś ostrzeżeniem przed zagrożeniem antysemityzmem.

Podstawowym problemem dotyczącym tego wydarzenia jest pytanie o winę i odpowiedzialność. Już od 1882 r. powszechnie zrzucano ją na karb rosyjskiej władzy. Bez względu na proveniencję i zapatrywania ideowe autorów, jeszcze przed II wojną światową wykrystalizował się pogląd, że pogrom warszawski został zorganizowany przez Rosjan – przedstawicieli administracji i policji. Rosjanie, zawstydzeni postawą polskich katolików, bardziej wstrzeźliwych w porównaniu z prawosławnymi mieszkańcami południa Rosji w eksponowaniu antyżydowskich zachowań, mieli wywołać pogrom w Warszawie, by w oczach opinii publicznej „zrównać” Polaków w podejściu do Żydów z carskimi poddanymi innych części imperium¹.

W moim przekonaniu – inaczej niż zakłada się w dominującym nurcie historiografii – pogrom w Warszawie był konsekwencją nastrojów panujących w mieście i napięcia społecznego widocznego dość wyraźnie już od końca lat 70. XIX stulecia². Opowiadam się za społeczną, a nie polityczną genezą tej tragedii. Myślę także, że choć zgodzić się wypada, że Rosjanie nie prezentowali

¹ Rosyjska odpowiedzialność za pogrom pojawia się w rozmaitych narracjach, por.: S. Hirszhorn, *Historia Żydów w Polsce. Od sejmu czteroletniego do wojny europejskiej (1788–1914)*, Warszawa 1921, s. 222–223; H. Bałabuch, *Zajścia antyżydowskie w 1881 i 1882 r. na Lubelszczyźnie, w ujęciu władz gubernialnych*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1993, nr 3–4, s. 23–36; S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795–1914*, t. 3, Warszawa 1976, s. 259. O takim stanowisku Rosjan pisze Stanisław Wiech, zob. tegoż, *Społeczeństwo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866–1896)*, Kielce 2002, s. 215.

² Dowodzą tego także badania Macieja Moszyńskiego.

w Warszawie postaw filosemickich, a raczej byli Żydom niechętni, to jednak pogrom w grudniu 1881 r. nie był przez nich planowany³. Reakcje władz rosyjskich na przemoc zbiorową w Warszawie uprawomocniają według mnie tezę o tym, że pogrom był konsekwencją napięć społecznych i problemów kulturowego dystansu na linii Żydzi–nie-Żydzi, obecnych w stolicy końca XIX w.

Trzeba też odrzucić panujące do tej pory przekonanie o pewnego rodzaju przypadkowości tego wydarzenia. Pogrom w Warszawie nie był bowiem jedynym aktem zbiorowej przemocy w Królestwie Polskim początku lat 80. XIX w. Jego przykład oddziaływał niestety skutecznie na społeczności przynajmniej trzech innych miejscowości: Makowa, Hłowa i Gąbina, w których tłum zaatakował żydowskie domy. Sądzę, że problem eksplozji przemocy w Warszawie w grudniu 1881 r. miał zarówno znacznie głębszą genezę, jak i bardziej doniosłe w sensie społecznym i ideowym skutki, niż podkreślano to do tej pory.

Warto przyrzeć się jeszcze geograficznym i przestrzennym warunkom, w jakich doszło do tragedii. W 1881 r. mieszkało w Warszawie blisko 400 tys. ludzi, z czego Żydzi stanowili ponad 33%⁴. Stolica Królestwa Polskiego znajdowała się w okresie gwałtownego napływu nowych mieszkańców – zarówno chrześcijan, jak i Żydów. Parafia świętokrzyska, w pobliżu której rozpoczął się pogrom, mieściła się w X cyrkule policyjnym. W 1882 r. zamieszkiwało w nim oficjalnie 37 690 osób i liczba ta stale się powiększała (w 1897 r. już 48 242)⁵. Mając świadomość dynamiki rozwoju ludnościowego miasta w tym czasie, należy zaznaczyć, że miejsce, w którym rozpoczął się pogrom, charakteryzowało się relatywnie niewielkim przyrostem ludności⁶. Była to bowiem najstarsza i dość zamożna część Warszawy. Badania Michała Kopczyńskiego wskazują jednoznacznie, że cyrkuł nowoświecki zamieszkiwali ludzie osiągnący znaczne dochody⁷. Warto wspomnieć, że ten fragment miasta charakteryzował się najmniejszym w Warszawie odsetkiem Żydów. Wynosił on zaledwie 8,12% (3062 mieszkańców)⁸. Status społeczny ludności w tej części Warszawy potwierdza także statystyka najmu pracowników z 1897 r.

³ Więcej o nastrojach antyżydowskich wśród carskich żandarmów zob. S. Wiech, *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej...*, s. 203–222.

⁴ Maria Nietyska podaje na podstawie spisu ludności przeprowadzonego w 1882 r. liczbę 382 964; por. teźe, *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1971, s. 239.

⁵ Tamże, s. 49.

⁶ Tamże, s. 57.

⁷ Tamtejsi rekruci mieli najwyższą średnią wzrostu i najmniejszy wskaźnik zwolnionych ze służby z racji zdrowotnych. M. Kopczyński, *Wielka transformacja. Badania nad uwarstwieniem społecznym i standardem życia w Królestwie Polskim 1866–1913 w świetle pomiarów antropometrycznych poborowych*, Warszawa 2006, s. 170 i 257.

⁸ G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s. 42.

Odmienne niż w innych cyrkułach, zatrudnianie tam dużej liczby służących było często spotykaną praktyką. W świetle dostępnych danych ponad 43% mieszkających w tej okolicy Żydów uznawało język polski za ojczyzny, co Helena Datner traktuje jako wskaźnik stopnia asymilacji (właściwie – akulturacji). Był to najwyższy odsetek spośród wszystkich cyrkułów warszawskich⁹. Choć można by – zwracając uwagę na to, że liczba ludności zwiększyła się tam w ciągu 15 lat o blisko ¼ – uznać, że dane z 1897 r. nie odzwierciedlają warunków społecznych z początku dziewiątej dekady XIX w., to zapewne należałoby je jedynie trochę zmniejszyć. Kierunek zmian oraz układ relacji demograficznych i społecznych był w 1881 r. zapewne podobny do tego z 1897 r.

Pogrom rozpoczął się więc w dzielnicy, która uchodziła za jedną z najlepszych w Warszawie. Zamieszkiwali ją ludzie majątni, często dobrze wykształceni i zdający się rozumieć specyfikę wielokulturowości stolicy. Oczywiście zakładać trzeba, że w czasie mszy świętej w kościele p.w. Świętego Krzyża (to wydarzenie miało w przypadku omawianego pogromu znaczenie zapalnika) w grupie wiernych znaleźli się także mieszkańcy pobliskich gorszych dzielnic, np. Powiśla czy Solca. Nie mogli oni jednak zdominować uczestników nabożeństwa. Między końcem XVIII w. a początkiem lat 80. XIX w. nastąpiła, jak wskazują statystyki prezentowane w pracy Kopczyńskiego, znacząca jakościowa różnica jeśli chodzi o skład społeczny mieszkańców znajdujących się w bezpośredniej bliskości kościoła i zapewne do niego uczęszczających¹⁰.

Pogrom wisi w powietrzu

Po pogromie Rosjanie oceniali, że niechęć polskiej społeczności do Żydów w Warszawie powodowana była sytuacją ekonomiczną. Wskazywano także na wzorce z Rosji i Niemiec oraz podkreślano, na podstawie pracy Hilarego Nussbauma, że już wcześniej, w 1805 r. (błędnie podano 1804) doszło w Warszawie do aktu antyżydowskiej przemocy. Nie bez znaczenia miało być – według rosyjskich oficjeli – także podobne zdarzenie, do którego doszło w Kaliszu w 1878 r.¹¹

⁹ H. Datner, *Ta i tamta strona. Żydowska inteligencja Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2007, s. 34–35.

¹⁰ C. Kukło, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991, s. 54–55. Potwierdzają to także opisy miasta z 1876 r.; por. *Fritza Wernicka opis Warszawy z 1876 r.*, oprac. I. i J. Kosimowie, [w:] *Warszawa XIX wieku. 1795–1918*, z. 1, Warszawa 1970 (Studia Warszawskie, t. 6), s. 341–342.

¹¹ Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw (dalej: RGIA), f. 1405, op. 534, d. 1191, k. 64–72.

Całość argumentacji nabierała w tym przypadku charakteru narracji obronnej, chroniącej Rosjan przed generowanym oskarżeniem. Raportujący żandarmi chcieli przygotować i przekazać władzom centralnym zestaw argumentów wskazujących na polską genealogię pogromu. Ich intencją stało się pokazanie wpływu pogromów w Rosji i Niemczech jako czynników inspirujących, ale nie sprawczych, aby w ten sposób podkreślić endogeniczność przemocy antyżydowskiej nad Wisłą.

W drugiej połowie lat 70. w Królestwie Polskim i na obszarach przygranicznych odnotowywano bardzo wysokie napięcie w relacjach polsko-żydowskich. Plotki o zbliżających się aktach przemocy elektryzowały przede wszystkim Żydów¹². Kilka lat później doniesienia o przygotowywanych pogromach oraz przypadkach agresji, jakie miały miejsce w Królestwie, przewijały się w policyjnej i urzędniczej dokumentacji dość często¹³. W konsekwencji wiosną 1881 r. Warszawa stała się przestrzenią drastycznej w swojej retoryce i, jak się okazało, tragicznej w skutkach antyżydowskiej agitacji. Podobnie jak w przypadku innych miast Imperium Rosyjskiego, kolportowano tam plakaty i ulotki nawołujące do fizycznych ataków na społeczność żydowską¹⁴. W materiałach agitacyjnych dostarczonych rosyjskiej policji (lub bezpośrednio przez nią zerwanych ze ścian domów) przewijają się nawoływania do napaści na warszawskich Żydów. Agitacja pisana niewprawną (lub stylizowaną na niewprawną) polszczyzną była kierowana do niższych warstw społecznych, przede wszystkim rzemieślników i robotników¹⁵. Werbalizowaną przyczyną niechęci stały się tam sprawy ekonomiczne. Przedstawiano zarzuty wyzyskiwania chrześcijan i nieuczciwej konkurencji wobec rzemieślników. W ulotce kolportowanej wśród czeladników warszawskich czytamy m.in.: „Główną przyczyną naszej biedy i niedoli są ci co wysysają na każdym kroku krew naszą nie zostawiają śladu tj. Żydzi. Wszystko co zarabiamy, cała nasza krwawa

¹² Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy (dalej: AMSW), Kancelaria Generała-Gubernatora Warszawskiego, sygn. 15, k. 1–14. Wydarzenia te opisuje w pracy poświęconej pogromom Żydów w Królestwie Polskim, por. A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms in the Kingdom of Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 29, 2015, s. 241–242. Podobna sytuacja miała miejsce w tym samym czasie w guberni grodzieńskiej, por.: Nacyjonalny historyczny archiu Bielarusi w Grodzie, f. 1, op. 15, d. 1499, k. 156–156v.

¹³ M. Ochs, *Tsarist Officialdom and Anti-Jewish Pogroms in Poland*, [w:] *Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, ed. by J.D. Klier, Sh. Lambroza, Cambridge 2004, s. 164–172; A. Markowski, *Złe sny rosyjskich urzędników. Strach przed pogromami Żydów w Królestwie Polskim i w części zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego*, „Przegląd Historyczny” 106, 2015, z. 4, s. 735–760.

¹⁴ I.M. Aronson, *Troubled Waters. The Origin of the 1881 Anti-Jewish Pogroms in Russia*, Pittsburgh 1990, s. 96–100.

¹⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej, sygn. 587, k. 8–9, 31, 40–41, 50, 55, 66, 71, 77d.

praca idzie na bogacenie tych pijawek rodu ludzkiego”¹⁶. W tym samym czasie kilkunastu wpływowych warszawskich Żydów: Szymon Gussman, Ludwik Hirschfeld, Wilhelm Landau, D. Rosenblum, Jakow Rothsbadt, Lesser Lewy, Mateusz Bersohn, Abraham Goldfader, Ludwik Goldfluss, Maksymilian Fajans (ci zgłosili się na policję), otrzymało pocztą anonimowe listy o jednozdaniowej treści: „Boże Ciało wielka rzeź Żydów”, pisane tą samą ręką¹⁷. Policja nie wykryła sprawców, jednak wiosenna akcja antyżydowska była pierwszą znaną nam tak otwartą propagandą nawołującą do ataku na Żydów w Królestwie. Odpowiedzią na tę propagandę były nasilone działania antypogromowe ze strony Kościoła katolickiego. Korelowały one także z trwożnymi doniesieniami o pogromach w południowych guberniach Imperium Rosyjskiego¹⁸. W maju 1881 r. biskupi zwrócili się do wiernych w listach pasterskich, przestrzegając przed atakami agresji kierowanymi wobec Żydów. Wskazywali na ich niechrześcijański charakter i sugerowali rosyjską prowokację¹⁹.

Znaczenie agitacji pogromowej dla stosunków społecznych w Warszawie podkreślali zagraniczni dyplomaci. Niemcy wyraźnie widzieli antyżydowskie nastroje panujące wśród chrześcijańskich mieszkańców stolicy. Prawdopodobieństwo, że w czasie procesji Bożego Ciała dojdzie do pogromu, było ich zdaniem bardzo duże²⁰. Także Brytyjczycy donosili do Londynu o nastrojach sprzyjających eskalacji przemocy. Choć w odróżnieniu od niemieckich kolegów ich uwagę przykuła fala pogromów na Podolu, gdzie zresztą udał się brytyjski konsul z Warszawy, piszący: „Mam zaszczyt przedłożyć waszej wysokości informację, że w czasie mojego pobytu na Podolu, znalazłem się w środku akcji antyżydowskiej [...]”²¹. Raport z początku czerwca (blisko miesiąc po antysemickiej akcji ulotkowej w Warszawie) wskazuje na specyficzną sytuację społeczną w mieście. Wynika z niego, że dyplomaci dostrzegali podziały społeczne – na Żydów, kojarzonych z socjalistami; ludność z nizin społecznych i chłopów, będących pod wpływem antyżydowskich uprzedzeń religijnych, oraz inteligencję, niechętną socjalistom żydowskim i obawiającą się napaści na własność prywatną²².

¹⁶ Tamże, k. 40–44.

¹⁷ Tamże, k. 75–77, 81a–81f, 83a–83b, 86a–86b.

¹⁸ K. Lewalski, *Kościoty chrześcijańskie w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002, s. 128–135.

¹⁹ Sz. Rudnicki, *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008, s. 39–42.

²⁰ Politisches Archiv des Auswärtigen Amts, Berlin (dalej: PAAA), Auswärtiges Amt, 1867–1920 Abteilung IA „Oxford” (dalej: AAAIA), sygn. R 10495, k. 186833.

²¹ The National Archives w Londynie (dalej: TNA), Foreign Office (dalej: FO), sygn. 65/1124, Report No. 7, 28 V 1881 r., k. nlb., podobnie zareagowała dyplomacja francuska: Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Centre des Archives Diplomatiques de La Courneuve, Correspondance Politique des Consuls – Russie – Varsovie, sygn. 49CPC, k. nlb.; Correspondance Consulaire et Commerciale – Varsovie, sygn. 355CCC, k. nlb.

²² TNA, FO, 65/1124, Report No. 8, 1 VI 1881 r., k. nlb.

Sytuacja utrzymywała się do zimy 1881 r. W grudniu raportowano do Londynu o przejawach przemocy fizycznej i kradzieżach, jakich dopuszczali się chrześcijanie wobec Żydów warszawskich i ich mienia. Uspokajająco jednak miały działać wieści o tym, że wojsko i policja są na stanowiskach i pilnują porządku. Prawdopodobnie po tym, jak nie doszło do pogromu Żydów w czerwcu, w czasie święta Bożego Ciała, uznano, że sytuacja się jakoś rozładuje, a zimowe dni, niesprzyjające aktywności poza domem, odstręczą potencjalnych chuliganów²³.

„Nigdy jeszcze takiego pijaństwa i zbydłecenia ludzi
u nas nie było”²⁴

Wydarzenia, które rozegrały się między 25 a 27 grudnia 1881 r. w Warszawie, były już wielokrotnie omawiane. Próbowano zrekonstruować ich przebieg na podstawie zapisów prasowych – relacji o pogromie, zarówno z gazet polskojęzycznych²⁵, jak i rosyjskich czy niemieckich²⁶. Rzadziej sięgano po opinie przekazywane przez prasę hebrajską. Rosyjska dokumentacja stworzona w czasie śledztwa, do tej pory nieuwzględniana w badaniach, pozwala uszczegółowić niektóre kwestie, choć trudno tu o zupełnie nowe interpretacje²⁷.

Jako zapalnik podziałyły wydarzenia z 25 grudnia 1881 r. Około godz. 12.00 w południe, przed końcem mszy świętej w kościele p.w. Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu w pierwszych ławach zemdląla kobieta nazwiskiem Krajewska. Wywołało to poruszenie wśród znajdujących się blisko niej osób. Ktoś krzyknął „wody!”, w ostatnich szeregach zrozumiano, że kościół płonie²⁸. Wybuchła panika²⁹. Ludzie wybiegali, przeciskając się w popłochu przez jedyne czynne wyjście, przygniatając przy tym część wiernych do barierki i tratując na schodach. W wyniku tego zdarzenia ucierpiało blisko 100 osób. Ostatecznie na miejscu i w szpitalach zmarły według policyjnych

²³ TNA, FO, 65/1124, Report No. 13, 6 XII 1881 r., k. nlb.

²⁴ *Nieszczęścia w Warszawie*, „Gazeta Świąteczna” 21 XII 1882, s. 2.

²⁵ A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy. Konflikty. Stereotypy*, Warszawa 1989, s. 268–278; M. Iwańska, *Prasa pozytywistów warszawskich wobec Żydów i kwestii żydowskiej*, Łódź 2006, s. 139–152.

²⁶ J. Szacki, *Di geszichte fun Jidn in Warsze*, t. 3, Nju Jork 1953, s. 95–109.

²⁷ Część wykorzystanej tu dokumentacji przeglądał J.D. Klier, choć nie przedstawił żadnych nowych interpretacji tego wydarzenia: J.D. Klier, *Russians, Jews and the Pogroms of 1881–1882*, Cambridge 2011, s. 43–44.

²⁸ Nawet prasa bulwarowa wiedziała o takiej genezie tragedii w kościele p.w. Świętego Krzyża, por.: *Nieszczęścia w Warszawie...*, s. 1.

²⁹ Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracii (dalej: GARF), f. 110, op. 24, d. 1247, k. 136.

danych 32 osoby: 25 wiernych poniosło śmierć na miejscu, pięcioro w szpitalu tego samego dnia i kolejne dwie osoby – dwa dni później³⁰. Komisja rosyjska ustaliła, że żydowski woźnica Icek Borensztejn, przejeżdżający obok kościoła w momencie, kiedy doszło do tragedii, nie zgodził się na przewiezienie rannych do szpitala, być może obawiając się rozchwianego i gęstniejącego tłumu. Wśród zebranych pod kościołem gapiów, nerwowo oczekujących wieści o losie bliskich, rozeszła się plotka o aresztowaniu kradnącego lub próbującego kradzieży w kościele żydowskiego kieszonkowca. Mówiono, że wzbudził popłoch, by łatwiej dokonać niecnego czynu³¹. Rozemocjonowany tłum zdecydował o zemście. Samorzutnie podzieliwszy się na grupy, ruszył na ulice miasta w celu niszczenia żydowskiego mienia i bicia Żydów. Napięcie pogromowe wyraźnie odczuwano już wcześniej, bowiem władze były przygotowane i wydały natychmiastowy nakaz zamknięcia żydowskich sklepów (chrześcijanie nie pracowali), ale Żydzi i bez tego pośpiesznie zamykali warsztaty i stragany w obawie przed agresją tłumu³².

Jedna grupa gromiących, przemierzająca się ul. Ordynacką, poszła na Solec, w kierunku Wisły, druga ul. Świętokrzyską w inne części miasta, w kierunku dzielnicy żydowskiej na Leszno i Muranów, dochodząc do Woli. Akty agresji dotknęły Żydów w niemal całej Warszawie. Zniszczono żydowskie mieszkania i sklepiki na wielu ulicach. Pierwszy dzień pogromu charakteryzował się skupieniem tłumu na niszczeniu żydowskiego mienia. Większość strat materialnych – jak oceniała policja – została poniesiona właśnie wtedy. Szczególne chętnie rozbijano składy z alkoholem, sklepy jubilerskie i pracownie zegarmistrzowskie.

Do ataków na Żydów i niszczenia sklepów dochodziło także w okolicach Warszawy, w ówczesnych gminach Mokotów, Pruszków i Bródno³³. Pogrom rozpoczął się też na Pradze (Szmulowizna), ale szybko udało się go powstrzymać dzięki osobistym działaniom gubernatora i dowódców wojskowych. Biorąc pod uwagę fakt, że tłum na Pradze skoncentrowany był w jednym miejscu, taka wyraźna reakcja władz rosyjskich była możliwa, a przy tym mogła być także skuteczna. W różnych miejscach odnotowano próby podpaleń (nieudane). Straty materialne były ogromne. Źródła policyjne szacują je na 1 28 931 rub.

³⁰ Tamże, k. 8 i 65, dane o zabitych i rannych różnią się bardzo, w innym miejscu urzędnicy podają informacje o 100 rannych i 23 zabitych, RGIA, f. 1282, op. 2, d. 2144, k. 3.

³¹ W pierwszym telegramie, jaki wysłano do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z Warszawy, donoszono, że winni całego zajścia są Żydzi, którzy próbowali wywołać panikę, i że schwytano trzech żydowskich chłopców w to zamieszanych, por.: RGIA, f. 1405, op. 534, d. 1191, k. 4 i 6. Taką samą wersję rozpowszechniali też niemieccy dyplomaci: PAAA, AAAIA, sygn. R 10495, k. K186887f.

³² GARF, f. 110, op. 24, d. 1247, k. 53.

³³ Tamże, k. 10.

i 50 kop. Zniszczeniu uległo 589 żydowskich sklepów, sklepików i straganów, 364 szynków i tawern oraz 761 mieszkań. Rozlewająca się falą przemoc pogromowa dotknęła okoliczne miejscowości. W powiecie warszawskim (poza Warszawą) straty sięgnęły 92 227 rub., a w radzyńskim – 9175 rub. Raniono w sumie 24 Żydów, w tym siedmiu ciężko, jeden zmarł³⁴. Z Bielan do Warszawy ruszyła grupa 30 chłopów pod wodzą sołtysa, by rabować rozbijane sklepy³⁵. Przemoc i ataki na Żydów i ich mienie odnotowano także we wsiach: Ochota, Koło, Pociecha, Raków i Załuski³⁶.

Pogrom miał wyraźnie charakter niszczycielski i rabunkowy³⁷. Atakujący nie byli zainteresowani mordowaniem Żydów, a poturbowani zostali ci, którzy próbowali bronić swego mienia. Rozbijano, demolowano i okradano sklepy. W cyrkule łańceniowski policjant przegonił złodziei wynoszących z rozbitego szynku kasę i sam ją przywłaszczył. Relacje między władzą a Żydami musiały być jednak pozbawione strachu cechującego układ gromiący–gromieni, skoro właściciel szynku udał się do domu policjanta z żądaniem oddania przywłaszczonego mienia. Przedstawiciel władzy zwrócił dokumenty i klejnoty – zachował jednak pieniądze³⁸.

Nie tylko Warszawa

Zarówno przyczyny pogromów – w postaci agitacji i prowokowania incydentów przemocowych – jak i same pogromy jako akty masowej przemocy wystąpiły nie tylko w Warszawie, ale także w innych częściach Królestwa Polskiego. W pewnym sensie skutkiem pogromu warszawskiego był rodzaj fali przemocy, jaka dotknęła północne Mazowsze w 1882 r. O ile trudno bezpośrednio łączyć inne pogromy, do których doszło na ziemiach polskich w tym czasie z wydarzeniami w Warszawie, o tyle to, co wydarzyło się w 1882 r. w Gąbinie, Iłowie i Makowie, miało bezpośrednią łączność z dramatem Żydów warszawskich z grudnia 1881 r.³⁹

W Iłowie 6 kwietnia 1882 r. młodzi mężczyźni po wyjściu z kościoła wywołali burdę uliczną i zaatakowali żydowskie domy. Wybito okna, a straż ziemska przeszkodziła w plądrowaniu żydowskiego mienia. Strażnicy aresztowali Józefa Dańkiewicza – głównego winowajcę. Wydał on jeszcze dwóch uczestników:

³⁴ Tamże, k. 57 i RGIA, f. 1405, op. 534, d. 1191, k. 51.

³⁵ Tamże, k. 140.

³⁶ RGIA, f. 1284, op. 70, d. 409, k. 14.

³⁷ Tamże, d. 252, k. 12.

³⁸ GARF, f. 110, op. 24, d. 1247, k. 35–35v.

³⁹ O innych pogromach na ziemiach polskich w tym okresie por. A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms...*, s. 227–229.

Wawrzyńca Maślanka oraz robotnika rolnego – Mateusza. Mając w rękach „prowodyrów”, policja nie interesowała się innymi uczestnikami wydarzeń. Zastosowano, zgodnie z okólnikiem generał-gubernatora, szczególne środki ostrożności (patrole) i życie wróciło do normy. Hłowieccy Żydzi nie złożyli skargi, nie dopominali się zadośćuczynienia; straty okazały się na tyle małe, że perspektywa kolejnego konfliktu z chrześcijanami, tym razem sądowego, wydała im się nieopłacalna⁴⁰.

Kolejny pogrom wybuchł w Gąbinie 2 maja⁴¹. Wiemy o nim zarówno z raportów władz administracyjnych, jak i z doniesień rosyjskiej prasy. Wieczorem w jednym z żydowskich sklepików oferujących tytoń doszło do kłótni między sprzedawcą a kupującym. Zebrał się początkowo niewielki, ale z czasem gęstniejący tłum chrześcijan i Żydów. Z racji przewagi liczebnej Żydzi czuli się pewnie i aktywnie uczestniczyli w agresywnej wymianie zdań. Chrześcijańskie wezwali posiłki z okolicznych wsi, rozpuszczając plotkę o tym, że Żydzi biją księdza i burmistrza. Pod osłoną nocy tłum zaatakował żydowskie domy i sklepy. Rozbito okna, ograbiono mieszkania. Ciężko zraniony został jeden katolik, lżej – czterech Żydów. Aresztowano najpierw cztery, a ostatecznie 20 osób, zniszczono 53 ze 138 żydowskich domów w miasteczku, rozbito sklepik i szynk, z którego wypito lub wylano do rynsztoka cały zapas alkoholu. Rosjanie wysłali do Gąbina rotę strzelców i batalion piechoty, choć wszystko uspokoiło się do przybycia wojska⁴².

Kolejną miejscowością, w której doszło do pogromów, był Maków. Tuż po pogromie warszawskim mieszkańcy Makowa werbalnie przedstawiali swoje obawy przed przeniesieniem się tragedii do ich miasteczka. Miejscowa elita podjęła tam akcję agitacyjną w celu zapobieżenia pogromowi, ale jak się okazało – bezskutecznie⁴³.

Te trzy przypadki nie wyczerpują listy aktów zbiorowej agresji wobec Żydów, jakie miały miejsce w końcu 1881 i przez pierwszą połowę 1882 r. Dnia 28 grudnia 1881 r. doszło do aktów przemocy w Markach, a tłum – dzieląc się na dwie grupy – rozszedł się do Grodziska i Białołęki. Kozacy aresztowali 41 osób⁴⁴.

Do pogromów doszło także w Janowie oraz w Balwierzyszkach i Prenach⁴⁵. Niewiele brakowało, by tragedia zdarzyła się również w Osmolinie

⁴⁰ RGIA, f. 1405, op. 534, d. 1247, k. 6–6v.

⁴¹ Wzmiankuje o nim J.D. Klier, *Russians, Jews and the Pogroms...*, s. 449.

⁴² RGIA, f. 1405, op. 534, d. 1247, k. 9–17.

⁴³ „Ha-Cefira” 10 I 1882, s. 6; S. Wiech, *Spółczesność Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej...*, s. 216.

⁴⁴ RGIA, f. 1284, op. 70, d. 409, k. 17v.

⁴⁵ Zob. D. Staliūnas, *Enemies for a Day. Antisemitism and Anti-Jewish Violence in Lithuania under Tsars*, Budapest–New York 2015, s. 106–113, por. także artykuł Dariusa Staliūnasa w niniejszym tomie, s. 87–101.

(kłótnia w karczmie), Wyszogrodzie i w kilku miejscach w guberni lubelskiej⁴⁶. Domniemywać możemy, że wiemy tylko o części zdarzeń. Akty przemocy i plotki o nich pojawiały się po pogromie warszawskim w różnych częściach Królestwa Polskiego, w tym także w stolicy, właściwie do 1884 r. Skrupulatnie odnotowywała je rosyjska żandarmeria⁴⁷. Wyczułone były na nie także przedstawicielstwa dyplomatyczne⁴⁸.

Rosjanie, Żydzi, Polacy

Reakcja władz rosyjskich wydaje się kluczowa dla zrozumienia tego, co zaszło w Warszawie w Boże Narodzenie 1881 r. W moim przekonaniu nie ma podstaw, by twierdzić, że Rosjanie wywołali pogrom Żydów, przeciwnie, ich działania jednoznacznie sugerują, że przestraszyli się destabilizacji w mieście⁴⁹. Oczywiście nie oznacza to, że nie byli negatywnie nastawieni do miejscowych Żydów. Stanowisko Rosjan wynikało jedynie z urzędowego pragmatyzmu i faktu, że rzecz działa się w jednym z największych miast Imperium Rosyjskiego – do tego położonym w niebezpiecznym rejonie zachodnich rubieży państwa. Stawianie zarzutów braku reakcji i opieszałości władzom rosyjskim jest bezpodstawne. Natychmiast po rozpoczęciu ataków zadziałały w miarę swych możliwości władze policyjne. Wydano szereg rozporządzeń administracyjno-porządkowych, począwszy od zamknięcia sklepów żydowskich, aż po oficjalny komunikat wzywający do zaprzestania atakowania Żydów pod groźbą odpowiedzialności karnej⁵⁰. Pod nieobecność generała-gubernatora Albiedinskiego nie można było podjąć radykalnych działań, takich jak choćby wyprowadzenie wojska na ulice i użycie broni przeciwko mieszkańcom Warszawy. Stanisław Wiech uważa, że choć trudno określić stanowisko Albiedinskiego wobec pogromu, to nie ma podstaw do tego, by doszukiwać się tutaj jego winy⁵¹. Poza zainteresowaniem historyków pozostawał też trudny do źródłowego wyświetlenia konflikt personalny generała-gubernatora z oberpolicmajstrem warszawskim Nikołajem Buturlinem⁵².

⁴⁶ H. Bałabuch, *Zajścia antyżydowskie w 1881 i 1882 r. na Lubelszczyźnie...*, s. 23–36.

⁴⁷ GARF, f. 110, op. 24, d. 1247, k. 160–365v.

⁴⁸ PAAA, AAAIA, sygn. R 10495, k. K186981.

⁴⁹ Na temat strachu Rosjan przed pogromami por. A. Markowski, *Złe sny rosyjskich urzędników. Strach przed pogromami Żydów w Królestwie Polskim i części zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego*, „Przegląd Historyczny” 106, 2015, z. 4, s. 735–760.

⁵⁰ RGIA, f. 1405, op. 534, d. 1191, k. 57.

⁵¹ S. Wiech, „Dyktatura serca”. *Na zachodnich rubieżach Cesarstwa Rosyjskiego: dzieje kariery wojskowo-urzędniczej Piotra Albiedyńskiego (1826–1883)*, Kielce 2010, s. 259–260.

⁵² A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 161.

Brak zdecydowanej reakcji wojskowej w pierwszych godzinach pogromu pozwalała na domniemanie, że eskalacja przemocy w zimowy dzień była dla Rosjan w jakimś stopniu zaskoczeniem. Niemiecki dyplomata oceniał: „Nie muszę tego szczególnie podkreślać, ale władze rządowe były całkowicie zaskoczone rozruchami oraz, jak to tutaj zbyt często ma miejsce, musiały się najpierw dłuższy czas naradzić, w jaki sposób mają postępować”⁵³.

Problemem okazała się nie tylko skostniała i nieprzygotowana na agresję w mieście rosyjska policja i administracja, brak procedur i niemoc decyzyjna – ale przede wszystkim brak wypracowanego modelu kontaktu między służbami w takim wypadku. Podkreślany był fakt, że gubernator nie wiedział o skali pogromu, bowiem nie informowała go żandarmeria. Być może na brak stosownych procedur nałożył się tu wspomniany konflikt personalny⁵⁴. Stąd w pierwszej chwili wydawać się mogło, że policja rosyjska „straciła głowę”⁵⁵. Taka obserwacja łatwo mogła przedzierzgnąć się w opinię, że Rosjanie pogromowi sprzyjają.

Nie powołano co prawda sztabu kryzysowego, gdzie wspólnymi siłami żandarmerii, wojska i władz cywilnych można by było krok po kroku dławić pogrom. Armia, władza cywilna i policja działały każda na własną rękę. Miasto zostało odcięte kordonem wojska od przedmieść i okolicznych wsi, w słusznej obawie przed zasilaniem gromiącego tłumu przez ich mieszkańców⁵⁶. W miejscowościach tych przewencyjnie rozmieszczono oddziały wojskowe w celu zapobieżenia rozszerzeniu się pogromu poza granice Warszawy⁵⁷. Dowódcy pilnowali, by wysyłane siły wojskowe były dostatecznie duże do poradzenia sobie z tłumem⁵⁸. Na ulice wyprowadzono w sumie blisko 5 tys. żołnierzy⁵⁹. Po zakończeniu pogromu jeszcze przez kilka dni ulic Warszawy pilnowały patrole wojskowe piesze i konne⁶⁰. Obserwowano, że wojska rosyjskie działały szybko i stanowczo, ale nie poradziły sobie skutecznie z tłumem⁶¹. Uznawano, że policja była sparaliżowana skalą wydarzeń, a część szeregowych żołnierzy sympatyzowała z pogromszczykami. W ogólnej jednak ocenie oficerowie zapanowali nad sytuacją i przejęli kontrolę nad miastem. Przedstawiciele służb mundurowych, którym zdarzyło się wziąć udział w pogromie, byli karani w trybie wojskowym⁶².

⁵³ Cyt za: PAAA, AAAIA, sygn. R 10495, k. K186887f (969).

⁵⁴ Tamże, k. K186964.

⁵⁵ Tamże, k. K186965.

⁵⁶ RGIA, f. 1284, op. 70, d. 409, k. 15.

⁵⁷ Tamże, k. 18.

⁵⁸ Tamże, k. 14.

⁵⁹ TNA, FO, 65/1124, Report No. 15, 30 XII 1881 r., k. nlb.

⁶⁰ A. Jedidja, *Michtawim mi-Warsza: diwuchaw szel Zeew Jaawec al pogrom Chag ha-Molad 1881 bi-Jehudej Warsza we-haszlachotaw, januar-februar 1882*, „Gal-Ed” 2012, nr 28, s. 176.

⁶¹ PAAA, AAAIA, sygn. R 10495, k. K186887f.

⁶² TNA, FO, 65/1124, Report No. 14, 28 XII 1881 r., k. nlb.

Administracja cywilna, nie mając narzędzi do fizycznego uspokojenia tłumu, podjęła pod wodzą Sokrata Starynkiewicza kampanię propagandową przeciwko przemocy, aktom wandalizmu i złodziejstwa. Rozkolportowano ulotkę z instrukcją postępowania w czasie pogromu. Obowiązek utrudniania uczestnictwa w pogromie nałożono na stróżów. Mieszkańcy, pod groźbą kar sądowych, mieli pozostać w domach. Środowiska żydowskie bardzo dobrze oceniały działania administracji rosyjskiej, wskazując, że podczas pogromu urzędnicy kierowani przez popularnego i lubianego Starynkiewicza podjęli ogromny wysiłek, by uspokoić tłum⁶³. Wspólnie z władzami wojskowymi i policyjnymi przygotowano instrukcję działania na wypadek kolejnego wybuchu agresji mas. Wyznaczono patroly wojskowe i miejsca koncentracji oddziałów na wypadek rozruchów⁶⁴.

Rolę żandarmerii w pogromie warszawskim scharakteryzować jest znacznie trudniej⁶⁵. Szczególnie istotna wydaje się jej działalność po tragicznych wydarzeniach, realizowana w zakresie śledztwa i doprowadzenia do ukarania potencjalnych winnych. Między 2 a 16 stycznia 1882 r. sędziowie pokoju Kleist i Dobrowolski wydali wyroki w 319 sprawach związanych z pogromem. Uczestniczyło w nich w charakterze podsądnych 1340 osób. Na więzienie skazano 18. W areszcie pozostawiono 445. Grzywną ukarano 509 osób i jest to tylko statystyka opisująca pierwsze procesy. Rozprawy były bowiem kontynuowane⁶⁶.

Jednego z członków straży ziemskiej oskarżono o przekroczenie swoich kompetencji. W obronę czynownika włączył się także generał-gubernator Albieński, argumentując w kategoriach ochrony wizerunku władzy. Choć finał sprawy nie jest znany, pokazuje ona problem stanowiska władz rosyjskich wobec oskarżeń o uczestnictwo w pogromie członków aparatu urzędniczego. Śledztwo, które przeprowadzono, i trud, jaki zadali sobie Rosjanie, by sprawę wyjaśnić, świadczą o znaczeniu pogromu warszawskiego dla rosyjskiej administracji⁶⁷.

Warszawska wspólnota żydowska przeczuwała nadchodzącą tragedię. Dr Nathanson informował policję o możliwości wybuchu masowej przemocy skierowanej przeciwko Żydom jeszcze zimą 1881 r.⁶⁸ Sam pogrom był rzecz jasna przez społeczność żydowską oceniany w kategoriach hekatomby. W kilku miejscach odnotować można przejawy czynnego oporu przeciwko pogromszczykom⁶⁹,

⁶³ „Ha-Cefira” 10 I 1882, s. 1; tamże, 27 XII 1881, s. 1.

⁶⁴ RGIA, f. 1282, op. 2, d. 2144, k. 5v.

⁶⁵ Píše o tym S. Wiech, *Společnostvo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej...*; tegoż, *Policja carska wobec pogromów Żydów w Królestwie Polskim w XIX wieku*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku (do 1939 r.)*, t. 3: *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, Warszawa 2019, s. 185–205.

⁶⁶ RGIA, f. 1405, op. 534, d. 1191, k. 82–93v.

⁶⁷ Tamże, k. 109–147.

⁶⁸ PAAA, AAAIA, sygn. R 10495, k. K186892981.

⁶⁹ Tamże, k. K186892.

jednak informacje o samoobronie tworzonej pospołu z chrześcijańskimi rzeźnikami należy uznać za przesadzone (choć wezwania do jej organizacji padały także ze strony wojska uczestniczącego w tłumieniu pogromu)⁷⁰.

Ocena działalności Polaków i Rosjan jest w skromnych przekazach pozostawionych przez Żydów dość jednoznaczna. Motywy ataku miały być przede wszystkim rabunkowe, rzadko dopuszczano się przemocy fizycznej wobec Żydów. Policję rosyjską oceniano zaś jako chroniącą wspólnotę żydowską przed przemocą tłumu. Zeew Jawic, piszący do żony listy z ogarniętej pogromem Warszawy, jasno prezentował swoje nadzieje związane z rosyjską władzą, donosząc, że ręka sprawiedliwości odnalazła rabusiów i z pewnością ich ukarze⁷¹. Jawic wskazywał, że jednym z elementów genezy pogromu warszawskiego było pewne rozprężenie na linii władza – niższe warstwy społeczne⁷². W sukurs tym informacjom szła polskojęzyczna prasa integracjonistów. Wydawana w oficjalnym, oceniuowanym obiegu nie ganiła ani strony polskiej, ani rosyjskiej. Jeśli jednak nie oskarżała z racji swojej pozycji ideowej Polaków, to chwaliła przy tym Rosjan, wskazując, że władze zrobiły wszystko, by położyć kres przemocy. Pogrom warszawski klasyfikowali bowiem dziennikarze tego pisma jako wybryk tłumu ulicznego⁷³.

Naturalną konsekwencją tych wydarzeń były przejawiane w nielicznych żydowskich źródłach strach i poczucie niepewności. Emocje, jakie towarzyszyły pogromowi warszawskiemu wśród wspólnoty żydowskiej, trafnie oddała Maria Konopnicka w napisanej z perspektywy blisko 10 lat noweli *Mendel Gdański*. Pogrom stał się bowiem wydarzeniem, które wyraźnie nadszarpnęło wśród Żydów wiarę w integrację, w pokojowe, dobre współzycie i wzajemne zrozumienie między wyznawcami judaizmu i chrześcijanami.

O stosunku polskich środowisk i grup społecznych do pogromu wiemy dość dużo. Zdania dzieliły się zgodnie z polityczną polaryzacją i postawy te były już wielokrotnie omawiane w przywoływanych pracach Aliny Całej, Theodore'a Weeksa czy Marzeny Iwańskiej. Sprawców definiowano jako ciemny tłum, odpychając tym samym winę od inteligencji i tych, którzy uczestniczyli w popogromowych dyskusjach⁷⁴. Wszystkie właściwie biorące udział w polemikach grupy Polaków były negatywnie nastawione do tego, co się wydarzyło, ale problem tkwił raczej w tym, kogo oskarżano i obarczano winą za tę tragedię. Różne także były motywacje tego sprzeciwu. Donoszono o stanowisku klasy posiadającej, przeciwnej pogromowi z racji dbałości o swoje interesy

⁷⁰ M. Gruliew, *Zapiski gienierata-jewreja*, Paryż 1930, s. 9.

⁷¹ A. Jedidja, *Michtawim mi-Warsza...*, s. 176–178.

⁷² Tamże.

⁷³ „Izraelita” 18/30 XII 1881, s. 1.

⁷⁴ *Nieszczęścia w Warszawie...*, s. 2.

materialne, a przy tym Aleksander Świętochowski, jeden z ważniejszych przedstawicieli warszawskiego pozytywizmu, wskazywał na elementy etyczno-moralne tej argumentacji. W dyskursie publicznym pojawiały się kwestie poziomu cywilizacyjnego i odróżniania Polaków od Rosjan, a pogrom miał być właśnie markerem podkreślającym różnice. Ten tragiczny akt przemocy utwierdził i legitymizował oficjalnie zorganizowany ruch antysemitki. Nie bez znaczenia jest, że to po pogromie założono słynną antysemitką „Rolę” Jana Jeleńskiego⁷⁵. Kontrowersje wzbudził także system pomocy poszkodowanym. Organizacje pomocowe oskarżano o zbieranie środków i przekazywanie ich także tym, którzy od pogromu nie ucierpieli. Stanowisko to doczekało się jednak krytycznej oceny⁷⁶.

Dobre noty zebrał Kościół, który nie tylko próbował powstrzymać przemoc wiosną 1881 r., ale także zdecydowanie potępił to, co wydarzyło się w Warszawie i okolicach. Mimo pewnego pragmatyzmu politycznego widocznego w tych działaniach, można stwierdzić, że hierarchowie podjęli znacznie energiczniejszą akcję antypogromową niż w latach 1905 i 1906.

Kto jest winny?

Problem ustalenia winy stawał się najistotniejszym elementem rosyjskich działań. Nie chodziło tu jedynie o kwestię obiektywnej konieczności znalezienia i osądzenia winnych tragedii, ale także o odepchnięcie powszechnych w środowiskach polskiej inteligencji – i z czasem wśród niektórych Żydów – oskarżeń o zorganizowanie pogromu przez Rosjan⁷⁷.

W toku działań wojska i policji w trakcie pogromu aresztowano w sumie 3151 osób w samej Warszawie i okolicach, z czego 2837 osadzono w warszawskiej Cytadeli, a 314 przewieziono do twierdzy nowogeorgijewskiej (twierdza Modlin). Wśród aresztowanych było 160 nieletnich i 170 kobiet. Pomiędzy ujętymi przez policję znalazło się także kilku gimnazjalistów i studentów (Justyn Cieśliski z Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, Michał Gonczarewicz z Instytutu Weterynaryjnego, bracia Iwan i Fabian Bronikowscy, Ryszard Suzin, Ludwik Nowiszewski, Ignacy Iwański). Aresztowano także dziewięciu urzędników pozostających w służbie rosyjskiej – nie wiemy, Rosjan czy Polaków

⁷⁵ Więcej na temat tej gazety por. wstęp do pracy: M. Domagalska, *Zatrute ziarno. Proza antysemitka na łamach „Roli” (1883–1912)*, Warszawa 2015.

⁷⁶ „Ha-Cefira” 17 I 1882, s. 3. O zbiorcach na rzecz poszkodowanych w pogromie warszawskim wzmiankują także organizacje żydowskie, por. Archives Alliance Israélite Universelle, Pologne – Varsovie – Troubles de 1882 – Comité du secours, sygn. IC 3, k. nlb.

⁷⁷ Pisała o tym prasa warszawska analizowana przez M. Iwańską, por. tejeż, *Prasa pozytywistów warszawskich wobec Żydów i kwestii żydowskiej*, s. 139–152.

(dokładne dane pokazuje tabela 1)⁷⁸. Oczywiście nie oznacza to, że wszyscy aresztowani brali udział w pogromie. Prawdopodobnie w tej grupie kryją się gromiący, ale także przypadkowi ludzie zabrani z ulicy przez wojsko i żandarmerię, choć policja rosyjska traktowała w dokumentach wszystkich zatrzymanych jako uczestników pogromu. Przed aresztowaniem nakazywano podobno nieuczestniczącym w aktach przemocy opuszczenie terenu – ale sądzić można, że te komunikaty pozostawały bez odzewu⁷⁹. Służby w obliczu strachu wywołanego skalą pogromu „rozdawały ciosy” na oślep. Władze rosyjskie donosiły z Warszawy o problemach z identyfikacją osadzonych. Nie udało się rozpoznać 125 osób, bowiem podawały one fałszywe (cudze) nazwiska. 151 osób, które nie posiadały żadnego dowodu na prawdziwość podawanych danych osobowych, oddano pod kuratelę warszawskiemu policmajstrowi.

Tabela 1. Status społeczny i zawodowy aresztowanych na ulicach Warszawy w czasie pogromu w 1881 r.

Kategoria	Liczba	%
Inteligencja i urzędnicy	31	0,9
Robotnicy	642	20,3
Rzemieślnicy	802	25,4
Służba, subiekci, drukarze, dozorczy	223	7,0
Kobiety	170	5,4
Dzieci	160	5,2
Żydzi	102	3,4
Inni	1023	32,4
Łącznie	3153	100,0

Źródło: GARF, f. 110, op. 24, d. 1247, k. 17.

W toku przesłuchań na podstawie składanych raportów policyjnych władze ustaliły, że stroną atakującą był tłum składający się głównie z przedstawicieli niższych warstw społecznych, w tym robotników i młodzieży⁸⁰. Wskazywano, że ludzie zgromadzeni pod kościołem na Krakowskim Przedmieściu byli w znacznej części robotnikami, mającymi wtedy dzień wolny od pracy. Zebrana grupa w napięciu oczekiwała na wieści dotyczące tragedii, jaka rozegrała się w świątyni.

⁷⁸ GARF, f. 110, op. 24, d. 1247, k. 14.

⁷⁹ RGIA, f. 1284, op. 70, d. 409, k. 15v.

⁸⁰ GARF, f. 110, op. 24, d. 1247, k. 9.

Nikt (ani policja, ani opinia publiczna) nie miał złudzeń co do tego, że wykonawcami, a więc realnie atakującymi Żydów i niszczącymi ich mienie, byli mieszkańcy Warszawy i okolic, najczęściej niższych stanów, robotnicy i rzemieślnicy, często w bardzo młodym wieku (14–19 lat)⁸¹. Pisano: „Buszujący tłum składał się przede wszystkim z chłopców, uczniów tak zwanych terminatorów, robotników dniówkowych, bezdomnych, włóczęgów i innego, trochę pijanego ludu Warszawy”⁸². Rosjanie podawali w innym miejscu, iż wyżej wymienieni stanowili 1338 spośród wszystkich zatrzymanych w czasie pogromu⁸³. Sfrustrowani warunkami życia i często siłową, nieprzychylną postawą majstrów i mistrzów, poniżani, wykorzystywani ekonomicznie i deprecjonowani społecznie oraz agitowani antyżydowskimi drukami ulotnymi szukali – niczym w Darn-tonowskiej wielkiej masakrze kotów – choćby rytualnego, symbolicznego aktu zemsty. Czy jednak w tym przypadku miejsce paryskich kotów zajęli warszawscy Żydzi – można tylko domniemywać. Musimy pamiętać, że struktura zawodowa nakładana na podziały etniczne pozwala twierdzić, że poza handlem, w którym Żydzi stanowili blisko 80%, we wszystkich pozostałych sektorach byli wyraźnie w mniejszości. Układ społeczno-ekonomiczny był więc jasny – w obszarze wymiany dóbr, a więc dość newralgicznym i czułym na relacje międzyludzkie, dominowali Żydzi. Przewaga ta była bardzo wyraźna i musiała rzucać się w oczy także w życiu codziennym. Z pewnością wykraczała poza „obsługę” jedynie społeczności żydowskiej. Kontakty ze światem nieżydowskim musiały istnieć bez względu na postawy i chęci zarówno Żydów, jak i chrześcijan. Za to ponad połowa zatrudnionych w warszawskim rzemiośle była katolikami. Rzemieślnicy stanowili 25% mieszkańców Warszawy aresztowanych w czasie pogromu⁸⁴.

Pogrom w imaginariach społecznych

Pogrom warszawski miał istotne znaczenie dla kształtowania się elementów wyobraźni społecznej w XIX i XX w. Pierwszym etapem owego procesu były bieżące niemalże opinie i opisy, których ślady odnajdujemy zarówno w prasie z epoki, jak i w materiałach i raportach policyjnych. Jednoznacznie wynika z nich, że ulice Warszawy cechowało w tym czasie myślenie w kategoriach wrogich interakcji, w którym przeciwko sobie stawali: władza carska, Żydzi i Polacy – a po pogromie dwie pierwsze grupy miały zawrzeć sojusz skierowany

⁸¹ RGIA, f. 1405, op. 534, d. 1191, k. 10v; PAAA, AAAIA, sygn. R 10495, k. K186887f.

⁸² Tamże, k. 51.

⁸³ Tamże, k. 52v.

⁸⁴ S. Corrsin, *Warsaw Before the First World War. Poles and Jews in the Third City of the Russian Empire 1880–1914*, New York 1989, s. 151.

przeciwko warszawskim katolikom. Postać Żyda Arona, decydującego z mandatu carskiego żandarma o karach cielesnych i mającego moc przebaczenia za dokonanie pogromu, jest prefiguracją tego typu myślenia. Całowanie go w rękę zaś – to przecież nic innego, jak określenie relacji władzy i upokorzenia, jakie pojawia się w umysłach sprawców pogromu⁸⁵.

Kolejny element tych wyobrażeń łączy świat myśli z tragicznymi skutkami wprowadzania jej w czyn i dotyczy bezpośredniej genezy pogromu. Oskarżenie Żydów o spowodowanie paniki w kościele miało swój początek w przekonaniach społecznych o „szkodliwości” tych ludzi i o ich niskim standardzie moralnym. Żydowski złodzieje – kieszonkowcy – mieli być bezwzględni i niezważający na zagrożenia wynikające z wywołania paniki. Nie szanowali ani świątecznego dnia chrześcijan, ani faktu, że w świątyni były kobiety i dzieci. To, że dość szybko zdementowana w kręgach urzędowych plotka o spowodowaniu tragedii w kościele na skutek działania żydowskich przestępców dość długo utrzymywała się w doniesieniach niektórych gazet, wskazuje jednoznacznie, że była produktem nie tyle zaistniałego *casusu*, co społecznej wyobraźni, w której Żydzi uosabiali wszystko, co złe i niemoralne⁸⁶.

Dużą wagę przykładano tu do roli władzy rosyjskiej. Jeśli w końcu dobrotliwie informowano, że młodzież uczestnicząca w pogromie została zwolniona do domów po obiciu pośladek i w zachwycie nad łaskawością policmajstra całowała jego rękę przed odejściem⁸⁷, to wcześniej tę samą władzę oskarżano o sprowokowanie pogromu lub jego przygotowanie. Podobnie jak w poprzednim przypadku, kręgi urzędowe (także dyplomatyczne) szybko przestały wierzyć w sprawstwo rosyjskie, określając całe zdarzenie w kategoriach ulicznej burdy⁸⁸.

Pogrom warszawski był faktem, którego zaistnienie poddało pod dyskusję całość relacji polsko-żydowskich oraz problem statusu mniejszości żydowskiej na ziemiach polskich. Narastające nacjonalizmy, ale także postępująca akulturacja i przemiany tożsamości części Żydów zamieszkujących Kongresówkę, kazały polskim literatom pochylić się uważniej nad znaczeniem warszawskiej tragedii. Myślenie o zgubnym dla społeczeństwa znaczeniu pogromu zdominowało literaturę pozytywizmu, na dalszy plan odsuwając problem sprawstwa. Społeczne imaginarium wypełniała troska o przyszłość. W cień usunięto prokuratorskie dociekania i odpowiedź na pytanie: kto był winny⁸⁹.

⁸⁵ Taka opowieść pojawiła się w jednej ze skarg na brutalne zachowania policji carskiej wobec uczestników pogromu, por. RGIA, f. 1405, op. 534, d. 1191, k. 141.

⁸⁶ Pogłoskę o żydowskich kieszonkowcach szybko zdementowali nawet niemieccy dyplomaci, por. PAAA, AAAIA, sygn. R 10495, k. K186889f.

⁸⁷ Tamże, k. K186966.

⁸⁸ Tamże, k. K186967.

⁸⁹ Literatura dot. tego zagadnienia jest dość obszerna. Por. B. Burdziej, *Refleksja poetycka Wiktora Gomulickiego o Żydach i pogromie warszawskim 1881 r.*, Toruń 1998; A. Friedrich,

W recepcji pogromu warszawskiego ważną rolę odegrała też wydawana w międzywojniu literatura naukowa i popularna. Antyrosyjskość, systemowo wpisana w politykę II Rzeczypospolitej i jej społeczny odbiór, wspierana była pracami Samuela Hirszhorna, w których dowodził on rosyjskiego sprawstwa i prowokacji w Warszawie⁹⁰. Podobnie zresztą, jak nieznany bliżej autor Sz. Sznicer, który w wydanej w Warszawie w 1936 r. broszurze *Der rabunek. Pogrom in Warsze in jor 1881* pisał, że pogrom był prowokacją carskiej ochrony⁹¹. W rocznicowym artykule zamieszczonym w 1931 r. w „Naszym Przeglądzie” Hirszhorn dowodził, że pogrom wywołali Rosjanie, by zniwelować różnicę polegającą na „cywilizacyjnej i kulturowej wyższości” Polaków nad Rosjanami⁹². Resentymenty trafiające na trudne dla stosunków polsko-żydowskich lata 30. były na tyle silne, że niemożliwa była jakakolwiek weryfikacja opisu zdarzeń, powstałego jeszcze w latach 80. XIX stulecia.

* * *

Zmitologizowany pogrom Żydów w Warszawie w 1881 r. był wynikiem napięć społecznych o charakterze antysemitycznym, mających swoje korzenie w ksenofobicznej propagandzie, wykorzystującej wątki konkurencji ekonomicznej. Jako komunikat społeczny pogrom wskazuje na pogłębiające się rozwarstwienie etniczno-religijne i ekonomiczne w Warszawie. Z pewnością nie był to akt przemocy przygotowany czy inspirowany przez Rosjan. Choć można by mówić o antysemitycznych nastrojach wśród przedstawicieli władz rosyjskich (szczególnie policyjnych), to reakcja zaborców na ów akt zbiorowej przemocy dowodzi, że nie tylko pogromu nie chcieli, ale także się go obawiali. Destabilizacja miasta i oddanie go na pastwę nieprzewidywalnego tłumu, nie mogła być życzeniem nawet najbardziej zapiekłych rosyjskich antysemitów.

Pogrom został przeprowadzony rękami warszawiaków i ludności z okolic Warszawy. Jego charakter wskazuje nie tylko na silne podłoże ekonomiczne ówczesnego antysemityzmu warstw niższych, ale przede wszystkim na istotne rozwarstwienie gospodarcze i na związane z nim bardzo silne frustracje społeczne. Pogrom Żydów w Warszawie nie był jednostkowym incydentem – jak często zwykło się go oceniać. To nie „wypadek przy pracy”, tylko eskalacja przemocy, do której dochodziło na mniejszą skalę już znacznie wcześniej w całym

The Image of the Warsaw Pogrom of 1881 in Late Nineteenth-Century Polish Literature, „East European Jewish Affairs” 40, 2010, no. 2, s. 145–157.

⁹⁰ S. Hirszhorn, *Historja Żydów w Polsce. Od sejmu czteroletniego do wojny europejskiej (1788–1914)*, Warszawa 1921, s. 222–225 oraz „Nasz Przegląd” 19 VII 1931, s. 3.

⁹¹ Sz. Sznicer, *Der rabunek. Pogrom in Warsze in jor 1881*, Warszawa 1936, s. 3. Ochrona (tajna policja polityczna) nie istniała jeszcze w czasie, kiedy doszło do pogromu Żydów w Warszawie.

⁹² „Nasz Przegląd” 19 VII 1931, s. 3.

Królestwie Polskim oraz później – także w formie pogromów – w innych miejscowościach (być może inspirowanych tym w Warszawie).

Z perspektywy politycznej wydarzenie to pokazało również wyraźną polaryzację, jakiej podlegali Żydzi (widzący w Rosjanach obrońców przed tłumem), Polacy (uznający Rosjan za winnych organizacji pogromu) oraz Rosjanie (walczący z pomówieniami i tłumem pogromszczyków).

Pamięć społeczna skutecznie przyswoiła wyjaśnienia zdejmujące odpowiedzialność z Polaków. Wszak jeszcze przed I wojną światową schemat myślenia oskarżający władzę rosyjską o organizację pogromów Żydów w imperium stał się jedynym uznanym schematem myślenia o pogromach Żydów. W okresie międzywojennym wygodna koncepcja oskarżania nieistniejącego agresora z łatwością przedostała się na karty literatury popularnej i naukowej, oczyszczając sumienia jednych, a innych zapewniając o tym, że winowajca został określony i ukarany w 1917 r.